

JACEK KACZOR^a

OD WSPÓLNOTOWOŚCI DO INDYWIDUALIZMU. EWOLUCJA INDYWIDUALIZMU A POJĘCIE PODMIOTU I AUTONOMII W PRAWIE PRYWATNYM

FROM COMMUNITY TO INDIVIDUALITY: THE EVOLUTION OF INDIVIDUALISM AND THE CONCEPTS OF SUBJECTIVITY AND AUTONOMY IN PRIVATE LAW

This article aims to present the process of individualization, understood as the process of an individual's emancipation and liberation from collective (community) structures, and its impact on the field of private law. This process gives rise to two forms of individualism: egalitarian individualism and expressive individualism. An essential component of both is autonomy, understood as the individual's capacity to make decisions about their own life. The article points out certain trends concerning the dominance of particular types of individualism in specific historical periods, which are also evident in the field of civil law. Particular attention is given to the notion of autonomy, which is now more widely used almost exclusively within private law, through the concept of will autonomy. Although representatives of this discipline declare a break from the original philosophical context of this notion, the article argues that such a break is impossible, as the function that will autonomy performs in civil law still remains close to its philosophical origin. The article should be classified as a contribution to the history of ideas, and the principal research method is critical analysis of texts.

Keywords: individualism; collectivism; community; subject; autonomy

Celem artykułu jest przedstawienie procesu indywidualizacji, rozumianego jako proces emancypacji jednostki i wyzwania się przez nią ze struktur kolektywnych (wspólnotowych) oraz jego wpływu na obszar prawa prywatnego. Wytworem tego procesu są dwa typy indywidualizmu: indywiduizm egalitarny oraz indywiduizm ekspresyjny. Istotnym składnikiem każdego z nich jest autonomia, pojmowana jako kompetencja jednostki do samodzielnego decydowania o własnym życiu. Artykuł wskazuje na pewne tendencje dotyczące dominacji poszczególnych typów indywiduizmu w poszczególnych okresach historycznych, ujawniające się także w obszarze prawa cywilnego. Szczególne miejsce poświęcone zostało pojęciu autonomii, którym obecnie szerzej posługuje się niemal wyłącznie nauka prawa prywatnego, operując pojęciem autonomii woli. Choć przedstawiciele tej dyscypliny deklarują odcięcie się od pierwotnego, filozoficznego kontekstu tego pojęcia, to jednak autor stara się wykazać, że zerwanie takie jest niemożliwe, funkcja, jaką autonomia woli pełni w prawie cywilnym, wciąż bowiem pozostaje bliska jej filozoficznemu rodo-

^a University of Wrocław, Poland / Uniwersytet Wrocławski, Polska
jacek.kaczor@uw.edu.pl, <https://orcid.org/0000-0002-8609-5113>

wodowi. Artykuł należy zaliczyć do prac z zakresu historii idei, zaś dominującą w nim metodą badawczą jest krytyczna analiza tekstów.

Słowa kluczowe: indywidualizm; kolektywizm; wspólnota; podmiot; autonomia

I. WSTĘP

Wolność ma charakter historyczny w tym sensie, że jako kategoria opisująca stan jednostki i jej relacje z innymi jednostkami, podlegała i nadal podlega procesom historycznym – „wolność jest zatem czymś, co rodzi się, rozwija i dojrzewa dopiero w historii: w racjonalizującym, cywilizacyjnym i kulturotwórczym działaniu człowieka” (Siemek, 1995, s. 18). Choć powyższy cytat z Marka Siemka odnosi się *expressis verbis* do myśli Hegla – autora niekojarzonego z indywidualizmem w przyjętym w tym artykule znaczeniu – to jeśli jednak pominąć wspomniany kontekst filozoficzny, wyraża on istotne z perspektywy tego artykułu spostrzeżenie. Nadużywając może nieco już na wstępie zapożyczeń Siemka (1995, s. 18), spostrzeżenie to można sprowadzić do konstatacji powołanego autora, że wolność jest efektem procesu „denaturalizacji” – przechodzenia gatunku ludzkiego od bytu przyrodniczego do bytu kulturowego. W rozważanym przeze mnie obszarze ów proces przechodzenia wiódł od stanu całkowitego zespolenia jednostki ze wspólnotą, do której w sposób wręcz naturalny przynależała i która w całości determinowała jej życie i tożsamość, do stanu emancypacji, którą osiągnęła – najogólniej rzecz ujmując – na skutek ewolucji kulturowej. Wolność rozpatrywana w społecznym kontekście, a nie jedynie jako swoboda fizyczna, nie jest bowiem przyrodzoną właściwością człowieka. „Stanem pierwotnym” społecznego bytowania jednostki było właśnie życie we wspólnocie i w ramach narzucanych przez nią norm i struktur. Dopiero wraz z pokonywaniem przyrodniczych, a następnie kulturowych ograniczeń jednostka zaczęła wyłaniać się z kolektywnych struktur społecznych. Dlatego po dokonaniu pewnych elementarnych rozstrzygnięć pojęciowych zarysuję wspólnotowe warunki funkcjonowania jednostki, by następnie przejść do charakterystyki procesu indywidualizacji – zarówno z perspektywy społeczno-politycznej, jak i prawnej. Ostatnią część pracy stanowić natomiast będzie charakterystyka pojęć podmiotu i autonomii, jako pojęć kluczowych w aspekcie indywidualizmu. Kontekstem, w którym będę te pojęcia rozpatrywał, będzie kontekst prawa prywatnego, jako dziedziny, po pierwsze, najsilniej chyba kojarzonej z indywidualizmem, po drugie zaś, wprost posługującej się pojęciem autonomii.

II. USTALENIA POJĘCIOWE

Termin „indywidualizm” używany jest w różnych kontekstach i posiada wiele radykalnie różnych definicji. Szacki (1999) wyróżnia dziesięć płaszczyzn, na których można ten termin rozpatrywać, wymieniając płaszczyznę

ontologiczną, metodologiczną, aksjologiczną, antropologiczną, ekonomiczną, polityczną, religijną, pedagogiczną, socjologiczną i ocen jednostek, zastrzegając jednocześnie, że być może nie jest to wyczerpanie kompletne, w literaturze bowiem spotkać można jeszcze kolejne propozycje.

W niniejszym artykule interesować mnie będzie przede wszystkim indywidualizm pojmowany jako pewna teoria polityczna i społeczna, czyniąca z jednostki podstawową kategorię pojęciową i narzędzie opisu świata społecznego. Bliskie jednak jest mi także ujmowanie indywidualizmu jako teorii natury ludzkiej – w tym zakresie, w którym interesujące staje się przypisanie jednostce pewnych trwałych właściwości – i do tego znaczenia także kilkakrotnie będę nawiązywał w ramach prezentowanego tekstu.

Indywidualizm jako teoria polityczna czy społeczna zajmuje się tworzeniem obrazu świata, w którym centralne miejsce przypada jednostce. Nie ucieka też (bo nie może) od pewnej charakterystyki samej jednostki, ale – jak postaram się to dalej wyjaśnić – jest to charakterystyka dość powierzchowna, stroniąca raczej od antropologicznej czy psychologicznej głębi. Dlatego indywidualizm z upodobaniem posługuje się terminem „jednostka”, a nie „człowiek” czy „osoba”, gdyż jest to termin bardziej neutralny i wskazujący raczej na ilość niż jakość charakterystykę pewnego obiektu.

Indywidualizm zakłada także określony system wartości, na który składa się – obok wolności, równości, pluralizmu – także autonomia. Warto także już w tym miejscu zasygnalizować, że indywidualizm w prawie jest pochodną indywidualizmu politycznego, ukształtowanego przede wszystkim przez doktrynę liberalną, za pośrednictwem której indywidualizm stał się determinantą modelującą zarówno kształt podmiotowości prawnej, jak i strukturę relacji między podmiotami prawa.

III. OKRES KOLEKTYWNY (ANTYINDYWIDUALISTYCZNY)

Indywidualizmu nie da się chyba w pełni zdefiniować bez dokonania konfrontacji z jego antytezą w postaci kolektywizmu. Powoływany już wyżej Szacki (1999, s. 13–14) stwierdził nawet, że najprościej byłoby zdefiniować indywidualizm właśnie jako antykolektywizm. Zestawienia indywidualizmu i kolektywizmu nie sposób uniknąć także z innej, sygnalizowanej już wcześniej przyczyny: indywidualizm nie był pierwotną kategorią służącą charakterystyce relacji jednostki wobec jej społecznego otoczenia. Kategorią taką był kolektywizm. Gwoli ścisłości należałoby dodać, że kolektywizm był nie tyle kategorią opisu życia społecznego, ile przez większość społecznych dziejów człowieka był „stanem naturalnym” – nieuświadamianym, ale przyjmowanym jako przyrodzony i bezalternatywny.

Przez wieki człowiek był skazany na życie w mniejszych lub większych grupach. Działo się tak dlatego, że jednostka nie była w stanie przeciwstawić się siłom przyrody i opanować środowiska w sposób pozwalający na samodzielną egzystencję. Uczestnictwo w grupie było więc dla niej gwarancją przetrwania.

Przynależność do grupy zdeterminowała charakterystykę jednostki na stulecia: była ona opisywana jako członek rodziny, rodu, plemienia, klanu, wsi, stanu, cechu, kasty i wielu innych wspólnot. Możliwość życia poza wspólnotą wydawała się ówczesnym ludziom trudna do wyobrażenia, czemu dał wyraz Arystoteles (1964) w swojej refleksji nad państwem jako wspólnotą zarówno konieczną, jak i naturalną, stwierdzając, że „kto zaś nie potrafi żyć we wspólnocie [...], jest albo zwierzęciem, albo bogiem” (1252b–1253a). Greków zajmowała głównie wolność polityczna, którą utożsamiali właśnie z życiem w *polis*¹ (Kowalczyk, 1999, s. 17). Wspólnota polityczna tworzona przez *polis* gwarantowała życie zgodne ze standardami moralnymi, a „dobry człowiek” w rozważanym okresie był synonimem „dobrego obywatela” (Finley, 2000, s. 151). Grecy nie znali ponoć nawet słów na określenie wolności osobistej (Środa, 2003, s. 30). Tendencje te wspierały wierzenia religijne, wskazując na zasadniczy wpływ bogów i przeznaczenia na życie człowieka (Kowalczyk, 1999, s. 17).

Nie tylko starożytność, lecz także następujące po niej wieki zdominowała perspektywa wspólnotowa. Ponieważ znaczną część aktywności jednostki nadal pochłaniało opanowanie środowiska naturalnego, a zadaniu temu nie była ona w stanie podołać samodzielnie, koniecznością było życie w grupie – najczęściej w małych społecznościach o charakterze Tönnesowskiego *Gemeinschaft*. W ramach takiej grupy każda jednostka miała określone i zasadniczo niezmiennie miejsce w ściśle zhierarchizowanej strukturze społecznej. Jej status był z góry przypisany, a nie dopiero przez nią osiągany na drodze zasług. Odgórne narzucenie ról społecznych wraz z uzasadnieniem przekonującym o ich naturalnym („organicznym”) rodowodzie powodowało, że jednostka nie doświadczała sprzeczności między obowiązkami wynikającymi z różnych ról. Kultura wspólnoty była względnie homogeniczna, a tradycja, religia i obyczaj wyznaczały właściwe dla danej grupy (i przynależnych do niej jednostek) zachowania. Na straży wartości stały Kościół i rodzina, niewielkie zaś rozmiary wspólnot powodowały, że wewnętrzna kontrola była niezwykle silna. Kodeksy moralne były jednoznaczne i dobrze zinternalizowane. Więzy wzajemnej lojalności powodowały, że życie we wspólnocie skłaniało do niskiej mobilności – zarówno terytorialnej, jak i społecznej. Jednostka nie zmieniała zazwyczaj ani miejsca zamieszkania, ani statusu społecznego (Łucka, 2011, s. 28; Mikołajewska, 1999, s. 16; Tönnies, 1988, s. 27–66).

Podsumowując, okres kolektywny to okres dominacji więzi wspólnotowych, charakterystycznych dla grup o dużej zwartości, silnym zintegrowaniu jednostki z grupą, wynikających przede wszystkim ze wspólnego pochodzenia. Na marginesie można jednak zauważyć, że elementem wspólnototwórczym, zwłaszcza współcześnie, w dobie osłabienia więzi wynikających z pochodzenia, może być także podzielany przez grupę zestaw symboli, wartości i przekonań, które także powodują wysoki stopień lojalności jednostki wobec gru-

¹ Znów znamienne w rozważanym kontekście są słowa Arystotelesa (1964), który pisał: „Założeniem ustroju demokratycznego jest wolność. Tak też się pospolicie mówi, że jedynie w tej formie zażywają obywatele wolności i to właśnie – powiadają – ma na celu demokracja. Jedną cechą wolności jest to, że się na przemian słucha, to rozkazuje” (1317b).

py (Wesołowski, 1999, s. 93). Świat społeczny w dobie dominacji stosunków kolektywistycznych jest traktowany jako układ relacji pomiędzy społecznymi całościami, a nie jednostkami. Tożsamość jednostki jest definiowana przez jej przynależność grupową. Podstawowymi wartościami społecznymi są harmonia, solidarność, obowiązek i poczucie wstydu (Reykowski, 1999, s. 25). Znamienne dla okresu dominacji więzi wspólnotowych jest stosowanie w społecznościach mocno zintegrowanych kary wykluczenia jednostki ze wspólnoty (Obuchowski, 1999, s. 172). Innym przejawem kolektywizmu było też stosowanie odpowiedzialności zbiorowej, np. odpowiedzialności gromad wiejskich.

IV. OKRES INDYWIDUALIZACJI (EMANCYPACJI)

Refleksja stawiająca w centrum zainteresowania jednostkę, nie zaś grupę, nie pojawiła się nagle, lecz była efektem długotrwałego procesu, w ramach którego perspektywa indywidualistyczna zaczęła wylaniać się z dominującej narracji wspólnotowej. Proces ten, określany mianem „indywidualizacji”, ma długą historię i różni autorzy w różnych momentach historycznych upatrują jego początków. Wskazuje się np. na chrześcijaństwo, które jako pierwsze podkreśliło indywidualną relację człowieka z Bogiem oraz uznało wartość i niepowtarzalność jednostki (Środa, 2003, s. 40–45). Efektem chrześcijaństwa jest też „zasada wzajemnego uznania” („bądź osobą i respektuj innych jako osoby”), leżąca u podstaw Kantowskiego imperatywu personalistycznego czy Heglowskiej koncepcji umowy i ekwiwalentnej wymiany (Przyłębski, 2014, s. 98; Siemek 1995, s. 50–51). Jeszcze bardziej oczywistym momentem jest renesansowy humanizm, który już nie tylko w sferze duchowej przekierował zainteresowanie ze wspólnoty na jednostkę, ale także zainicjował procesy jej społecznej, politycznej i ekonomicznej emancypacji. W tym kontekście oświecenie należy traktować tylko jako historyczny moment wieńczący proces wyłaniania się jednostki z kolektywnych struktur świata przednowoczesnego – moment, w którym doszło do ukonstytuowania się jednostki jako podmiotu: bytu autonomicznego, samodzielnego epistemicznie i egzystencjalnie (Środa, 2003, s. 50). Bytu niebędącego już tylko ilościowym składnikiem nadrzędnych struktur społecznych, lecz samodzielnym i samostanowiącym „jestestwem” oraz punktem odniesienia projektów społecznych i politycznych. Ukształtowana wówczas koncepcja podmiotu stała się podstawą ideologii liberalnej. Sam liberalizm zaś uznać należy za najbardziej skuteczny nośnik, za pomocą którego indywidualizm na długo zdominował zachodnioeuropejską myśl polityczną.

V. DWA INDYWIDUALIZMY

Indywidualizm nie jest teorią jednolitą. W jego ramach wyróżnia się za zwyczaj dwie podstawowe odmiany tej teorii: indywidualizm egalitarny i ekspresyjny.

Indywidualizm egalitarny łączony jest z nazwiskami takich autorów, jak John Locke, Adam Smith, Alexis de Tocqueville czy Friedrich August von Hayek. Zestawienie tych nazwisk jest nieprzypadkowe, jak łatwo bowiem dostrzec, każdego z powyższych autorów można uznać za klasyka doktryny liberalizmu – doktryny, której indywidualizm zawdzięcza najwięcej.

Indywidualizm egalitarny wychodzi od założenia, że wszyscy ludzie są egzemplarzami tego samego gatunku, wszystkie jednostki zaś posiadają pewne wspólne właściwości, pośród których szczególne miejsce zajmują racjonalny perfekcjonizm i moralna autonomia (Środa, 2003, s. 50). Używane zamiennie określenie „indywidualizm równej wolności” odsyła z kolei do idealizacyjnego założenia, że każda jednostka w punkcie wyjścia zostaje wyposażona w takie same uprawnienia i wolność korzystania z nich w celu realizacji własnej strategii życiowej. Jednak fakt posiadania takiego samego zestawu wyjściowych uprawnień nie oznacza, iż przez wszystkich zostaną one tak samo efektywnie rozwinięte i spożytkowane, co tłumaczy faktyczne różnice w położeniu jednostek. Indywidualizm egalitarny zakłada wprawdzie niezależność jednostek, ale żyjących we wspólnocie, w obrębie której osiąganie jednostkowych celów możliwe jest tylko dzięki obowiązywaniu i przestrzeganiu racjonalnych reguł, co jednocześnie zapewnia przewidywalność indywidualnych zachowań. Indywidualizm ten akcentuje potrzebę jednostkowej samodyscypliny, wolność bowiem jest możliwa jedynie w warunkach praworządności (Bokszański, 2007, s. 17–21; Kaczor, 2019, s. 53–54; Środa 2003, s. 54–56). Jest to cecha szczególnie istotna w koncepcji wolności Hayeka (2006, s. 160–167) jako wolności pod rządami prawa. Tylko wolność regulowana i zabezpieczona ogólnymi, abstrakcyjnymi regułami daje gwarancję efektywnej realizacji jednostkowych celów. Istotną cechą analizowanej wersji indywidualizmu jest wyraźna obecność pierwiastka wspólnotowego, jednakże pojmowanego w inny niż w nurtach kolektywistycznych sposób. Nie budzi w tym kontekście żadnego sprzeciwu twierdzenie, że realizacja celów jednostkowych wymaga uzgadniania sprzecznych interesów i przestrzegania racjonalnych zasad konstytuujących porządek społeczny. Kontestowany bywa natomiast charakter owych zasad oraz rola państwa w tworzeniu i podtrzymywaniu tego porządku. Hayek (2018, s. 30–47), odróżniając indywidualizm prawdziwy od fałszywego, charakteryzuje ten pierwszy jako wolny od racjonalistycznej obsesji projektowania, wyrażającej się m.in. w chęci sterowania zachowaniami jednostek za pomocą nakazów oraz związaną z tym tendencją do centralizacji. Jako alternatywę dla takiego podejścia wskazuje na reprezentatywne dla „prawdziwego” indywidualizmu poszanowanie normatywnej roli tradycji i kultury oraz współpracę jednostek w warunkach zdecentralizowanych stowarzyszeń. Dlatego w nurtach reprezentatywnych dla indywidualizmu egalitarnego zakłada się, że choć motywem działań jednostek jest najczęściej indywidualny interes, to z konieczności łączy je też interes nadrzędny w postaci woli zachowania społeczeństwa jako gwaranta uprawnień i środowiska umożliwiającego jednostkowy rozwój. W ramach tworzonych w tym celu instytucji dąży się z kolei do znalezienia takich rozwiązań, które ograniczyłyby ryzyko wystąpienia szkód wynikających ze złych skłonności ich uczestników. Chodzi

zatem o zaprojektowanie takiego porządku społecznego, który umożliwiałby wolność i efektywne wykorzystanie potencjału wszystkich ludzi, bez względu na ich indywidualne charakterystyki.

Ponieważ zgodnie z założeniami indywidualizmu egalitarnego natura jednostki jest określona społecznie, a zrozumienie zjawisk społecznych wymaga zrozumienia działań jednostek rozpatrywanych w relacji do innych jednostek, ten rodzaj indywidualizmu w prostej drodze prowadzi do indywidualizmu metodologicznego, zakładającego sensowność badań jedynie bytów jednostkowych, a nie zbiorowych.

Indywidualizm ekspresyjny (indywidualizm różnicy) jest z definicji antyegalitarny i – jakbyśmy dzisiaj powiedzieli – „antysystemowy”, a przy tym swoiście introwertyczny. Zamiast otwarcia na świat i oferowane przez niego możliwości, stawia on na samotność i zamknięcie w świecie wewnętrznym. Jego archetypem jest buntownik nieszukający powinowactwa z innymi ludźmi, lecz nastawiony na poznanie siebie i samorozwój. Gdy uwolnił się on już od ograniczeń wynikających z tradycji i religii, zapragnął także odróżniać się od innych ludzi (Olcoń-Kubicka, 2009, s. 20). Takie podejście ma silnie anarchizujący charakter: sytuuje jednostkę poza wspólnotą i wynikającymi z faktu życia w zbiorowości zobowiązaniami. Ten typ indywidualizmu nie wykazuje żadnego zainteresowania ani równością, ani wspólną naturą wszystkich ludzi, należnymi wszystkim uprawnieniami i niezbędnymi dla zgodnego współżycia obowiązkami. Natomiast będąc wrogiem wszelkiej totalności, promuje jednostkową oryginalność i niepowtarzalność. Nie uważa za wartościowe bezpieczeństwa, równowagi, gwarancyjnej funkcji prawa czy pokoju. Ceni za to intymność, indywidualną ekspresję, autentyczność, kreatywność i subiektywizm (Bokszański, 2007, s. 17 i 21; Olcoń-Kubicka, 2009, s. 20–21; Środa, 2003, s. 54–55).

Autorem, z którego twórczością najłatwiej powiązać ten typ indywidualizmu, jest Jan Jakub Rousseau. O ile sama koncepcja wolności filozofa z Genewy jako życia w zgodzie z samym sobą – z prawami wpisanymi w naturę świata i człowieka – nie byłaby jeszcze może szczególnie oryginalna, o tyle wyróżnia ją przekonanie, że zło nie tkwi w naturze ludzkiej, człowiek bowiem jest z natury dobry, ale w strukturach społecznych. Dlatego Rousseau wiele wysiłku włożył w zaprojektowanie porządku politycznego, który zapewniłby poszanowanie pełnej autonomii każdej jednostki (Barwicka-Tylek i Pietrzyk-Reeves, 2016, s. 215–228; Zawadzka, 2016, s. 121–130). Jednak w przypadku niepowodzenia takiego projektu jednostce pozostaje – jeśli nie chce popaść w zniewolenie – udanie się na swoistą „wewnętrzną emigrację” (Barwicka-Tylek i Pietrzyk-Reeves, 2016, s. 228).

Na marginesie powyższego rozróżnienia dwóch podstawowych odmian indywidualizmu wypada uczynić krótkie odniesienie do personalizmu, jako nurtu również skoncentrowanego na podmiocie (osobie), choć opozycyjnego wobec indywidualizmu zarówno w jego liberalnym, jak i romantycznym wydaniu. W kontekście personalizmu zwraca się czasem uwagę na Kantowskie afiliacje tego nurtu, spośród których na pierwszy plan wybija się moralny imperatyw poszanowania ludzi jako celów samych w sobie (Ambrożewicz, 2015,

s. 1–29). Jednocześnie jednak druga formuła imperatywu („Postępuj tak, byś człowieczeństwa tak w twej osobie, jako też w osobie każdego innego używał zawsze zarazem jako celu, nigdy tylko jako środka”) ma stanowić *differentia specifica* odróżniającą – zdaniem samych personalistów – personalizm od liberalnego indywidualizmu. Personalisci zarzucają bowiem indywidualizmowi instrumentalne traktowanie innych ludzi w imię wolności jako wartości samej w sobie (Ambrożewicz, 2015, s. 17–23). Jeden z głównych przedstawicieli personalizmu – Emmanuel Mounier (1964) – podkreśla różnicę pomiędzy oboma nurtami nawet w sferze terminologicznej, kwestionując podział na „jednostkę” i „osobę” oraz przeciwstawiając „degradujący proces indywidualizacji” „wzbogacającemu procesowi personalizacji, który jest odpowiedzią na transcendentny apel” (s. 36 i 150; Kowalczyk, 1990, s. 134). W tej ostatniej formule przejawia się fundamentalna różnica pomiędzy *stricte* indywidualistycznym a personalistycznym podejściem do jednostki/osoby: w odróżnieniu od spłyconego i ustandaryzowanego obrazu jednostki w liberalnym indywidualizmie, personalistycznie pojmowana osoba ma być „odповідzią na apel absolutnych wartości” (Kowalczyk, 1990, s. 135) oraz bytem skierowanym ku światu i innym (Mounier, 1964, s. 36). Określona (chrześcijańska) etyka normatywna ma przesycać życie indywidualne i zbiorowe oraz stanowić podstawę kształtowania ładu społecznego, politycznego i gospodarczego (Skwierczyński, 2006, s. 43). Personalizm wyraźnie przy tym akcentuje potrzebę wspólnotowości (ale nie kolektywizmu). Właśnie w sferze społecznej wspólnotowe „my” ma poprzedzać indywidualne „ja”, istnienie człowieka zakłada bowiem współegzystencję, w warunkach której komunikacja staje się podstawowym wymiarem człowieka jako osoby. Relacja z innymi ludźmi konstituują osobę ludzką, powodując przełamanie egocentrycznej miłości siebie w kierunku postawy bycia-dla-drugiego (Apiecionek, 2016, s. 152; Kowalczyk, 1990, s. 137; Mounier, 1964, s. 34–57).

VI. NOWE TENDENCJE

W kontekście powyższej charakterystyki odmian indywidualizmu nie jest zaskakująca konstatacja, że największy wpływ na prawo odegrał indywidualizm egalitarny. Wybór oferowanych przez niego założeń co do właściwości jednostek tworzących społeczeństwo czy państwo wydaje się oczywisty, skoro oświeceniowy racjonalizm przypisał prawu „ładotwórczą” funkcję uzgadniania spornych interesów i rozgraniczania sfer jednostkowej wolności². Przy założeniu, że wyposażona w rozum jednostka jest zdolna do samoograniczania się

² Na marginesie należy zauważyć, że przedstawiciele indywidualizmu egalitarnego dostrzegali także zagrożenia związane ze zbytnim apoteozowaniem racjonalizmu i idei porządku. Powoływany wcześniej Hayek (2018, s. 21), wyróżniając indywidualizm fałszywy, odnosił go właśnie do indywidualizmu przesiąkniętego kartezjańskim racjonalizmem. Jego efektem nie miałby być spontaniczny, choć oparty na ogólnych regułach porządek, lecz techniczny, odgórnie wyreżyserowany projekt.

w imię zachowania wartości dla siebie najważniejszych, to osiągnięcie ładu społecznego staje się możliwe nawet przez Kantowski „naród diabłów”. Optymizm projektów modernistycznych opierał się właśnie na nieco tautologicznym przekonaniu, że ludzie posiadają naturalne przymioty predysponujące ich do zgodnej koegzystencji. Natomiast w ewidentny sposób do takich projektów nie pasował anarchizujący indywidualizm ekspresyjny. Długo funkcjonował on na marginesie „mainstreamowych” nurtów filozoficzno-politycznych, by dopiero ostatnimi czasy odzyskać wpływy za sprawą popularności rozmaitych kierunków identyfikujących się jako ponowoczesne.

Obecnie mamy do czynienia z kolejnym etapem rozwoju kultury indywidualistycznej, co pociąga za sobą także istotne zróżnicowanie w modelach indywidualizmu, w których, zdaniem Zbigniewa Bokszańskiego (2007, s. 49–63), dominuje indywidualizm „ekspansywny” i „samorealizacyjny”. Indywidualizacja, jak twierdzi z kolei Ulrich Beck (2009, s. 29), nie jest już kwestią wyboru, lecz jest narzucana przez warunki funkcjonowania jednostki. Stało się tak w wyniku sekwencji zdarzeń, w ramach której najpierw państwo opiekuńcze przejęło część funkcji, które kiedyś pełniła rodzina, a po jego wycofaniu się z tej roli jednostka została pozostawiona samej sobie. Człowiek, postawiony wobec przymusu aktywnego działania, stał się *homo optionis* – zmuszony do decydowania o każdym aspekcie swojego życia (Olcoń-Kubicka, 2009, s. 27–28). Wedle takich autorów, jak Anthony Giddens czy Ulrich Beck, którzy stoją na stanowisku, że nie mamy do czynienia z zerwaniem procesu modernizacji świata, lecz wyłącznie z jego jakościową zmianą, obecna ekspansja indywidualizmu jest logicznym następstwem indywidualizmu z początku epoki nowoczesnej. Pierwszy (oświeceniowy) indywidualizm, pomimo deklarowanej uniwersalności i powszechności, był dostępny tylko dla tych nielicznych, którzy dysponowali odpowiednim kapitałem społecznym i kulturowym, by „być sobą”. Natomiast obecna faza indywiduacji zamieniła ten przywilej w konieczność, wymuszoną warunkami kulturowymi i ekonomicznymi (zwłaszcza przemianami na rynku pracy i imperatywami społeczeństwa konsumpcyjnego; Olcoń-Kubicka, 2009, s. 26 i 31). Jednak nowe warunki funkcjonowania jednostki nie są równoznaczne z jej niezależnością. Jak stwierdza Beck (2002): „jednostka jest wprawdzie uwolniona od tradycyjnych więzi i źródeł zabezpieczenia bytu, musi za to wypełniać nakazy rynku pracy i wieść egzystencję konsumenta, podlegając odnośnym standaryzacjom i mechanizmom kontroli. Zamiast tradycyjnych więzi i form społecznych (klasa społeczna, rodzina nuklearna) występują wtórne instancje i instytucje, które wpływają na życiorys jednostki i czynią z niego, wbrew indywidualnej dyspozycji, która urzeczywistnia się jako forma świadomości – igraszkę mód, stosunków, koniunktur i rynków” (s. 197). Człowiek współczesny żyje zatem jednocześnie w dwóch rzeczywistościach: jednej – determinowanej kulturowo, opartej na zasadzie wolności i autokreacji, i drugiej – zdeterminowanej wskazanymi wyżej regulatorami życia społecznego, przede wszystkim zaś dyktatem rynku (Peret-Drażewska, 2014, s. 67).

Inny, wnikliwy obserwator współczesności, Charles Taylor (2002, s. 10–12) diagnozuje trzy podstawowe bolączki obecnych czasów. Pierwszą z nich jest wła-

śnie indywidualizm. Nie jest jednak tak, że jest on u Taylora wyłącznie przedmiotem krytyki. Kanadyjski filozof docenił bowiem indywidualizm jako wielkie osiągnięcie nowoczesności, które umożliwiło jednostce decydowanie o własnym stylu życia i przekonaniach w sposób niedostępny jej przodkom. Jednocześnie jednak ten sam indywidualizm pozbawił jednostkę dawnych horyzontów moralnych, a także poczucia sensu, pozwalającego dostrzec w otaczającym ją świecie nadrzędny ład. Drugim wielkim problemem nowoczesności jest, według Taylora, dominacja rozumu instrumentalnego, który nie tylko „spłaszczył” życie jednostki, pozbawiając je wspomnianego wyżej szerszego horyzontu postrzegania świata, ale przede wszystkim wywiera na nią nieustanna presję kalkulacyjności i efektywności (s. 12–15). Ostatni zdiagnozowany przez Taylora problem współczesności jest konsekwencją dwóch poprzednich: jest nim utrata wolności spowodowana zarówno zawężeniem pola jednostkowych wyborów na skutek dyktatu argumentacji instrumentalnej, jak i dobrowolnym zrzeczeniem się przez skupioną na sobie jednostkę udziału w życiu publicznym i zanikiem aktywności obywatelskiej (s. 15–17). Proponowaną z kolei przez przywołanego autor alternatywą jest indywidualizm rozpatrywany w kategoriach nieustannej aktywności, samodzielności i działania oraz ideał autentyczności³.

Powyższe ustalenia dają asumpt do zwrócenia uwagi na postać archetypiczną dla współczesności, a mianowicie konsumenta. Wzmianka o nim wydaje się konieczna, ponieważ obecnie to konsument ma być postacią reprezentatywną dla indywidualizmu ekspresyjnego. Jest on przedmiotem zainteresowania różnych dyscyplin, które dostarczają różnych jego charakterystyk. W tym miejscu poprzestanę na jego krótkiej socjologiczno-kulturowej prezentacji. Z tej perspektywy konsument jest zjawiskiem stosunkowo nowym, zaistniałym po tym, gdy konsumpcja przestała być tylko pochodną produkcji, a stała się samoistnym czynnikiem kulturotwórczym. Konsument zastąpił klienta, który nabywał tylko po to, by zaspokajać swoje bieżące potrzeby. Natomiast konsument kupuje, by kreować swą tożsamość, budować oryginalność, demonstrować status. Jest przy tym postacią tragiczną. Społeczeństwo konsumpcyjne, jak stwierdza Bauman (2009), jest jedynym w historii, które „obiecuje szcze-

³ Taylorowski ideał autentyczności jest czymś radykalnie różnym od krytykowanej przez tego autora „kultury narcyzmu”. Oznacza on, według słów samego Taylora (2002, s. 67), twórczość i konstruowanie, a także odkrywanie oryginalności, a często sprzeciw wobec zasad społecznych, a nawet potencjalnie wobec tego, co uznajemy za moralność. Wymaga jednak otwarcia na „horyzonty znaczenia” (rozumiane jako niezależne od woli jednostki istotne kwestie, na tle których jej wybory nabierają znaczenia) oraz samookreślenia w dialogu. Ideał autentyczności jest swoistym powołaniem jednostki. Jego realizacja zakłada jej osadzenie w określonym kontekście moralnym. Realizując ten ideał, jednostka może wyrażać samą siebie na swój jedyny, niepowtarzalny sposób (Kaczmarek, 2011, s. 55). Trzeba przy tym mieć na uwadze, że ideał autentyczności jest przez Taylora (2002) budowany w opozycji do „słabego relatywizmu”, wyrażającego się w stanowisku, że każdy ma własne wartości, o których nie da się dyskutować i których inni nie powinni kwestionować („Relatywizm ten jest dzieckiem pewnej formy indywidualizmu, którego zasada jest mniej więcej taka: każdy ma prawo wieść swój własny styl życia, ugruntowany w wewnętrznym poczuciu, że coś jest naprawdę ważne lub wartościowe. Ludzie muszą być wierni samym sobie i dążyć do samorealizacji. Na pytanie, na czym to samospełnienie ma polegać, każdy musi – w ostatecznym rozrachunku – odpowiedzieć sobie sam. Nikt inny nie może i nie powinien mu tego dyktować”, s. 20).

ście w życiu ziemskim, szczęście tu i teraz, jak również w każdym kolejnym »teraz«. Jednocześnie jednak oparte jest na gospodarce zakłamania i irracjonalności jego uczestników. Jest „królestwem hipokryzji”, bo może prawidłowo funkcjonować dopóty, dopóki jest w stanie utrzymywać swoich członków w stanie niezaspokojenia. Czyni to poprzez dewaluowanie produktów zaraz po uczynieniu ich przedmiotem pragnienia. Zatem żeby poszukiwanie spełnienia trwało, „obietnice już złożone muszą być stale łamane, a nadzieje zaspokojenia potrzeby regularnie zawodzone” (s. 54–55).

Konsument w społeczeństwie opartym na konsumpcji sam jest towarem i musi udowodnić swoją wartość na rynku. Jego atrakcyjność jest mierzona jego siłą nabywczą. Jest pełnowartościowym członkiem społeczeństwa, jeśli posiada kapitał (ekonomiczny i kulturowy) pozwalający na ciągły udział w konsumpcji. Jeśli nie posiada odpowiednich zasobów bądź jest niezaradny, staje się członkiem wybrakowanym, „człowiekiem na przemiał” usuwanym na margines życia (Mazur, 2015, s. 42–46).

Do powyższej charakterystyki należy dodać, że konsument nie lubi składać zobowiązań ani zbyt głęboko się angażować. Taką strategię podpowiada ją mu przekazy reklamowe opatrzone hasłem „bez żadnych zobowiązań”. Jak konkluduje Bauman (2006), „każdą przysięgę lojalności czy jakiegokolwiek zobowiązanie powinno się zaopatrzyć w klauzulę »ważne do odwołania«” (s. 56). Konsument nie lubi też odpowiedzialności, przywykł bowiem do stanu, że ktoś go z niej zwolni. Żyje według zasady prywatyzacji zysków i uspołeczniania strat: wszelkie korzyści powinny przypadać jemu, lecz w niepowodzeniach i stratach powinno partycypować całe społeczeństwo (najczęściej abstrakcyjnie pojmowane „państwo”). Konsument boi się wyzwań i ryzyka, dlatego dość paradoksalnie nakazy i zakazy mogą być odbierane jako pole bezpiecznego działania, deregulacje zaś – jako otwarcie kolejnych pól do niechcianych wyzwań (Bauman, 2009, s. 96–98 i 102–103).

VII. PODMIOT LIBERALNY

Jak już wcześniej sygnalizowałem, to przede wszystkim liberalizm był nośnikiem, za pośrednictwem którego indywidualizm w jego „równościowej” wersji został rozpropagowany. Liberalizm od początku swej ideologicznej obecności głosił, że o wartościach i potrzebach można mówić tylko w odniesieniu do jednostek, a nie społeczeństw, a indywidualne pragnienia i cele powinny mieć pierwszeństwo przed pragnieniami zbiorowymi. Jednostka jest prawdziwym twórcą samej siebie i jest zdolna zarówno do dokonywania niezależnych wyborów drogi życiowej, jak i brania odpowiedzialności za owe wybory. Między innymi dzięki takim twierdzeniom liberalizm w dość powszechnym przekonaniu funkcjonuje niemal synonimicznie z indywidualizmem. Liberalowie współtworzyli opisaną wyżej koncepcję indywidualizmu egalitarnego, a następnie dokonali jej transmisji na rozwiązania prawne. Myśl liberalna ukształtowała też pewną wizję podmiotowości, którą – ze względu na wpływowość tej ideolo-

gii w zachodniej kulturze polityczno-prawnej – należy wciąż (pomimo licznych głosów krytycznych) uznać za dominującą.

Podmiot liberalny to dość szczególny konstrukt. Jak już wspomniałem, jest on pozbawiony głębi, ustandaryzowany i zaprojektowany do określonych celów. Wyjaśnienia takiego sposobu postrzegania jednostki w liberalizmie można się doszukiwać w szczególnej funkcji liberalnej koncepcji podmiotu. Była to bowiem przede wszystkim koncepcja polityczna, w ramach której nieistotne były założenia metafizyczne czy psychologiczne, ale pewien ideał obywatela. Podmiot w tej koncepcji jest przede wszystkim konstruktem teoretycznym, a przy tym normatywnym, choć przedstawianym jako opisowy i znajdujący potwierdzenie w każdej jednostce – jeśli ją tylko uwolnić od tradycyjnych ograniczeń. Jeśli do tego dodać przypisywane liberalizmowi utożsamienie polityki z administrowaniem, to zarysowana wyżej koncepcja podmiotu staje się jeszcze bardziej oczywista. Tak bowiem uprawiana polityka jest najbardziej efektywna wtedy, gdy „może stosować zuniformizowane zasady prawa do równie zuniformizowanych jednostek (obywateli)” (Łojek, 2009, s. 163). Jak zauważyłem już na wstępie, charakterystyczne jest także to, że liberałowie nie tyle mówią o podmiocie czy o osobie, ile o jednostce (prawach jednostki, indywidualnej wolności itp.). W zasadzie obywają się bez pojęcia jaźni i osobowości, koncentrując się na zewnętrznych przejawach aktywności jednostki. Dla prezentacji ich programu nie jest potrzebna rozbudowana ontologia podmiotu, lecz tylko pewien instrumentalny wzorzec normatywny: niezróżnicowany, przejrzysty i niezmienny. Indywidualność (rozumiana jako jednostkowość) powstaje bowiem w liberalizmie dzięki odpowiedniemu zaprojektowaniu warunków funkcjonowania jednostki – określonej przestrzeni politycznej oraz zespołowi nadanych jej uprawnień, roszczeń i możliwości działania. Stąd za Magdaleną Środą (2003) można powtórzyć, że rdzeniem indywidualności w liberalizmie jest coś jednolitego, co ujawnia się dopiero po przedarciu się przez rozmaite przejawy różnorodności, emocje, przesady i wierzenia i staje się dostrzegalne dopiero w hipotetycznym stanie natury, czy za zasłoną niewiedzy – „nie jest to jednak żaden substrat wspierany własną ontologią, lecz raczej pewien trwały teoretyczny konstrukt” (s. 98).

VIII. INDYWIDUALIZM W PRAWIE PRYWATNYM

Co do zasady prawo przeszło tę samą, opisaną wyżej, drogę od etapu kolektywistycznego do indywidualistycznego. Głównym przejawem tego procesu było odejście od prawa opartego na statusie jednostki, dywersyfikującego jej sytuację prawną w zależności od przynależności do określonej warstwy społecznej, do prawa nieróżnicującego położenia prawnego jednostki bez względu na jej status. W Europie przez całe stulecia przynależność jednostki do określonej grupy społecznej determinowała – mówiąc językiem współczesnej cywilistyki – nie tylko jej zdolność do czynności prawnych, ale często nawet zdolność prawną (pozbawiając jej np. niewolników). Partykularyzm prawny,

będący zjawiskiem o *stricte* kolektywistycznym charakterze, przejawiał się zarówno w sferze prawa materialnego, jak i procesowego. Poszczególne stany średniowiecznej Europy nie tylko rządziły się odrębnymi normami materialno-prawnymi, lecz także podlegały różnym sądom. Dopiero wraz z oświeceniowym programem modernizacyjnym rozpoczął się stopniowy proces odchodzenia od zróżnicowania opartego na przynależności grupowej na rzecz ujednolicania statusu wszystkich podmiotów prawa.

Współczesne prawo nadal pozostaje indywidualistyczne w swoim zasadniczym zrębie. Odwołania do wartości o wspólnotowych ewokacjach są stosunkowo rzadkie i niebezpośrednie (np. zasady współżycia społecznego, interes społeczny, dobro wspólne). Wskazują one przy tym raczej na granice indywidualnej ekspresji niż na wartości, które mają integrować czy pobudzać do zachowań wspólnotowych.

W prawie prywatnym droga od wykluczającego pojęcie jednostkowej autonomii kolektywizmu do stanu współczesnego, gdy pojęcia wolności i autonomii wydają się oczywistym składnikiem słownika pojęć prawniczych, czy w ogóle podstawą zachodniej kultury prawnej, nie miała do końca linearnego charakteru, przecinał ją bowiem epizod solidarystyczny. Otóż początek XX w. przyniósł, zwłaszcza w prawie cywilnym, rozwiązania, które jakościowo mocno odbiegały od indywidualistycznego trendu wyznaczonego przez pierwszy nowoczesny kodeks cywilny, jakim był Kodeks Napoleona. Określane one bywają mianem „korekty socjalnej”, miały bowiem na celu skorygowanie skrajnie indywidualistycznych rozstrzygnięć legislacyjnych nieliczących się ze społecznymi zobowiązaniami jednostek. Wyznaczały one również nowy kierunek zmian w prawie prywatnym, gdyż nie doszło już później do powtórzenia rozwiązań indywidualistycznych w tak radykalnej postaci, natomiast wyraźnie obecne stały się tendencje o charakterze egalitarystycznym i kolektywistycznym. Nowy kierunek rozwoju prawa prywatnego, nie eliminując autonomii podmiotów prawa cywilnego (pomijając incydent tzw. realnego socjalizmu), silnie jednak akcentował konieczność respektowania szeregu społecznych determinant indywidualnej wolności.

Podbudowy ideologicznej nowym trendom rozwojowym prawa prywatnego w tym czasie dostarczały dość zróżnicowane prądy intelektualne. Z pewnością należy wśród nich wymienić filozofię marksowską i marksistowską. Jako skrajnie opozycyjne wobec liberalnych fundamentów ówczesnego prawa cywilnego przedstawiały one wprawdzie liczne dowody na nieadekwatność instytucji tej gałęzi prawa do realiów społecznych, ale ze względu na swoją bezkompromisowość nie trafiały do oficjalnych uzasadnień zmienianego prawa. Wypowiedzi przedstawicieli prawoznawstwa chętniej natomiast odsyłają do mniej radykalnego nurtu tzw. solidaryzmu społecznego.

Ideą spajającą różne stanowiska w ramach ideologii solidarystycznej było pojęcie wspólnoty interesów wszystkich klas i warstw społecznych. Z solidaryzmem kojarzeni są tacy autorzy, jak Emil Durkheim czy Ferdinand Tönnies. Nie można także zapominać, że był to również okres narodzin społecznej nauki Kościół – doktryny ewidentnie solidarystycznej. Rola solidarności nie miała polegać na zlikwidowaniu istniejących, opartych na prawie własności

nierówności, ale na ich złagodzeniu (Wróbel, 2013, s. 315–316). Specyfika nowoczesnej organizacji społecznej wyklucza co prawda odgórne narzucenie jednolitych praktyk, jednak nie eliminuje regulacyjnych funkcji społeczeństwa. Co więcej, jego aktywność powinna się zwiększać wraz ze wzrostem dyferencjacji społecznej, szczególnie zaś w sferze ekonomicznej aktywności jednostek (Szacki, 2007, s. 385–386). Zdaniem Durkheima (1999, s. 512) w warunkach konkurencji nie wystarczy, by funkcjonowały jakiekolwiek zasady, lecz takie, które spełniają warunki sprawiedliwości, zwłaszcza zaś równości. Równość ta stanowi, w przekonaniu Durkheima, szczególny przypadek „równości zewnętrznych warunków walki”, jako jednego z aspektów harmonijnego funkcjonowania społeczeństwa opartego na podziale pracy (s. 472–489).

Wspominając o nurtach solidarystycznych w prawie, nie sposób pominąć osoby Leona Duguita. Dla tego autora podstawową zasadą było współdziałanie jednostki z grupą, zorganizowaną według powszechnie respektowanych reguł postępowania, których źródłem jest „świadomość solidarystyczna” (Sylwestrzak, 2013, s. 361 i 364). Zdaniem Duguita (1938) „człowiek odosobniony i niezależny jest czystą fikcją, taki człowiek nigdy nie istniał” (s. 22). Społeczna natura każdego człowieka obliguje go do odegrania odpowiedniej roli w społeczeństwie, którą wyznacza pojęcie funkcji społecznej. Społeczeństwo może istnieć tylko wtedy, gdy wchodzące w jego skład jednostki podporządkowują się odgórnej normie regulującej wzajemne współżycie, źródłem tej normy zaś jest spontanicznie wytwarzany w obrębie społeczeństwa imperatyw (zasada) solidarności. Skoro podstawowym zadaniem jednostki jest „odegranie swej roli w społeczeństwie”, to nie może być wolna, lecz ma społeczny obowiązek działania i wypełniania swojego „posłannictwa społecznego” (Duguit, 1938, s. 36–37; Oniszczyk, 2012, s. 732–733). Na gruncie takich założeń Duguit (1938, s. 22) stawia, budząc chyba największe kontrowersje wśród prawników, tezę o zbędności, a nawet szkodliwości pojęcia prawa podmiotowego.

Potwierdzeniem wpływu nurtu solidarystycznego na prawo było szereg konstrukcji prawnych, które weszły do kodeksów cywilnych w analizowanym okresie, a które przedstawiane były właśnie jako instrumenty „uspołeczniania” prawa cywilnego (por. Lewy, 1924; Longchamps de Berier, 1930, 1934; Słomiński 1911). Obok instytucji nadużycia prawa (w tym kontekście najdonioślejszej) należy wymienić także inne zmiany, jak: wprowadzenie klauzuli *rebus sic stantibus*, przepisów o wyzysku, odpowiedzialności na zasadzie ryzyka, regulacji dotyczących umów adhezyjnych, kar umownych, a w końcu wyodrębnienie prawa pracy jako samodzielnej gałęzi prawa prywatnego (szerzej Kaczor, 2019, s. 55–62).

IX. PODMIOT W PRAWIE PRYWATNYM

Charakterystyka podmiotu prawa prywatnego w jego obecnym kształcie, zwłaszcza rozpatrywana w kontekście tytułowej problematyki indywidualizmu, musi – moim zdaniem – uwzględniać rozróżnienie pomiędzy kodekso-

wym (mając na myśli kodeks cywilny) a pozakodeksowym, kształtowanym przede wszystkim przez prawo konsumenckie, modelem podmiotowości. Jakkolwiek rozróżnienie to nie zostało nigdzie wyraźnie zadekretowane, to jednak jego przeprowadzenie stało się, w moim przekonaniu, faktem, a pośrednim dowodem na dokonujące się zmiany jest wyłączenie prawa konsumenckiego z zakresu regulacji kodeksowej. Unormowania konsumenckie zbyt wyraźnie odstają od wzorca wyznaczanego przez kodeks cywilny, by bez ryzyka utraty przez ten ostatni akt spójności aksjologicznej móc utożsamiać oba modele podmiotowości. Co prawda jak dotąd brak na to przekonujących dowodów, ale rodzi się również podejrzenie, że oba te modele podmiotowości odwołują się do dwóch różnych odmian indywidualizmu.

Zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami przemożny wpływ na sposób pojmowania podmiotu w dziedzinach zdeterminowanych ideami liberalnymi (do których z pewnością należy prawo) wywarł indywidualizm, w wersji określanej w niniejszym artykule mianem egalitarnego. W prawie prywatnym oddziaływanie tego modelu jest ewidentne. Przejawia się ono w uproszczonej i niezróżnicowanej charakterystyce podmiotu. Charakterystyka ta ignoruje zdecydowaną większość biologicznych i psychologicznych cech człowieka. Co do zasady właściwościami jednostki, stanowiącymi przedmiot zainteresowania prawodawcy, są wiek i zdolności kognitywne, pozwalające jej działać z takim rozeznanieniem, aby możliwe było następne przypisanie jednostce konsekwencji jej działań. Szerzej w nauce prawa cywilnego są analizowane zagadnienia dotycząca mechanizmów podejmowania i komunikowania decyzji dotyczących sfery prawnej jednostki (tzw. teoria oświadczeń woli), jednak i te analizy odbywają się bez zawansowanego instrumentarium oferowanego np. przez psychologię czy kognitywistykę. W przeciwieństwie do prawa opartego na statusie, współczesne prawo prywatne nie różnicuje podmiotów w zależności od ich przynależności do określonej warstwy społecznej. Zgodnie ze wspomnianą logiką uniformizacji podmioty prawa cywilnego posiadają w zasadzie jednolitą charakterystykę.

O wiele więcej uwagi prawo prywatne poświęca natomiast społecznemu wymiarowi jednostkowej aktywności jednostki. Aktywność ta musi godzić dwie typowe dla indywidualizmu egalitarnego tendencje: z jednej strony ma być swobodna w stopniu pozwalającym mówić o wolności jednostki w decydowaniu o jej własnym życiu (z oczywistych względów na gruncie prawa prywatnego swoboda ta ogranicza się do decydowania o treści stosunków prawnych, których jednostka jest stroną), z drugiej zaś – ma prowadzić do osiągnięcia pożądanego stanu ładu społecznego. Swoboda działania jednostki gwarantowana jest przez naczelną zasadę tej gałęzi prawa, za jaką uznaję zasadę autonomii woli. Natomiast ograniczenia tej zasady – stanowiące przede wszystkim wyraz omówionych wcześniej tendencji solidarystycznych – interpretować można jako ustanowione w imię wartości wspólnotowych. Radykalnie indywidualistyczny charakter z pewnością miało dziewiętnastowieczne pojmowanie autonomii woli jako instrumentu posiadającego samodzielną moc kreacyjną, wobec którego prawo pozytywne pełniło wyłącznie funkcję wtórną (Niedośpiał, 2012, s. 8). Najpełniejszy wymiar stanowisko to znalazło w Kodeksie Napole-

ona, który w art. 1134 stanowił, że „umowy prawnie zawarte zastępują prawo tym, którzy je zawarli”. Natomiast obecnie autonomia woli nie tylko jest pojmowana jako kompetencja jednostki doznająca licznych ograniczeń, lecz także cała sfera aktywności podmiotu prawa prywatnego jest zdeterminowana koniecznością respektowania systemu norm i wartości, których funkcja ma przede wszystkim ładotwórczy charakter wartości prowspólnotowych (np. zasady współżycia społecznego) bądź kooperacyjnych (np. zasada ochrony dobrej wiary, zasada bezpieczeństwa obrotu).

X. AUTONOMIA

Zarysowany wyżej proces indywidualizacji doprowadził do ukształtowania się zarówno pewnej koncepcji podmiotu, jak i wizji koniecznych warunków jego społecznego funkcjonowania. Trzon tej koncepcji na gruncie prawa stanowią jednostkowa wolność i zabezpieczający ją pakiet praw podstawowych. Wolność – pojęcie centralne zarówno dla indywidualizmu, jak i liberalizmu nie jest bezsporne. Isaiah Berlin (2000, s. 187), dokonując powszechnie znanego rozróżnienia na negatywny i pozytywny aspekt wolności podkreśla przede wszystkim fundamentalne znaczenie pierwszego z nich: sfery, w której człowiek może działać bez przeszkód ze strony innych ludzi. Jednak dla liberałów równie ważnym, jeśli czasem nie ważniejszym pojęciem, jest wolność pozytywna – wolność „bycia panem samego siebie”: podmiotem autonomicznym, swym własnym prawodawcą, decydującym o celach, sposobach ich realizacji i ponoszącym odpowiedzialność za skutki decyzji. W tym kontekście negatywny aspekt wolności – niezależność – stanowi tylko warunek wstępny na drodze do osiągnięcia warunków pełnej samorealizacji jednostki. Wolność od ingerencji z zewnątrz to warunek *sine qua non* liberalnej koncepcji podmiotu, ale dopiero autonomia, czyli możliwość samostanowienia – decydowania o wyborze koncepcji „dobrego życia” – przesądza o tym, że można mówić o podmiocie w liberalnym tego słowa znaczeniu.

Na gruncie prawa termin „autonomia” jest niemal nieobecny. Odnalazł się natomiast właśnie w obszarze prawa prywatnego. Jest to przy tym obszar dość szczególny dla takiego pojęcia, jak autonomia. Szczegółność tej lokalizacji polega mianowicie na tym, że z jednej strony może się ona wydawać dla tego pojęcia nieco niegodna, jako skoncentrowana na regulacji przede wszystkim stosunków wymiany towarowo-pieniężnej, z drugiej jednak – z tego samego powodu jest to dziedzina jak mało która wymagająca określenia warunków, „pod którymi samowola jednej osoby daje się pogodzić z samowolą drugiej”. W prawie prywatnym zakorzeniło się pojęcie autonomii o nie byle jakiej, bo właśnie Kantowskiej proveniencji. Implementacji pojęcia autonomii woli na grunt prawa cywilnego towarzyszy przy tym kolejny paradoks, oparty z jednej strony na wprost deklarowanej przez prawników „technicyzacji” Kantowskiego ideału, czy wręcz zerwaniu z taką jego konotacją, z drugiej zaś – na faktycznej niemożności przeprowadzenia takiego zerwania.

Analizując Hegłowskie rozumienie wolności, wspomniany na wstępie tego artykułu Siemek (1995) stwierdza, że modelem wolności w świecie nowoczesnym jest wolność ekonomiczna „zakorzeniona w społecznym podziale pracy oraz w systemie towarowej produkcji i wymiany właściwym nowoczesnemu społeczeństwu obywatelskiemu” (s. 33). W innym miejscu ten sam autor dla zobrazowania fundamentalnej przemiany relacji rządzących stosunkiem pracy używa swoistego *bon motu*: pierwotna racjonalność przymusu uległa przekształceniu w przymus racjonalności. Oznacza to, że pierwotne, oparte na przymusie podporządkowanie w relacji pan–sługa przekształca się – na skutek wzajemnego uznania się obu stron tej relacji za równorzędne podmioty – w podporządkowanie abstrakcyjnym regulacjom prawnym oraz instytucjom te reguły stosującym. I ten właśnie moment zostaje odzwierciedlony w prawie prywatnym: z całego wachlarza „wolności” konstytuujących samostanowiącą i realizującą swój indywidualny projekt życiowy jednostkę prawo prywatne eksponuje jedynie ekonomiczny aspekt wolności. Autonomia woli z Kantowskiego ideału zostaje sprowadzona do technicznej figury, za którą kryje się kompetencja do dokonywania czynności prawnych. Dlatego Zbigniew Radwański (1977, s. 95–97) już w latach siedemdziesiątych ubiegłego wieku czuł się uprawniony do stwierdzenia, że brak jakiegokolwiek związku pomiędzy cywilistycznym sposobem pojmowania autonomii woli a „prawnonaturalną doktryną w jej wersji liberalno-indywidualistycznej”, a za dominującą obecnie należy uznać narrację, w której „złożoność” autonomii woli upatruje się w tym, że jej podstawowym aspektem jest „swoboda (wolność) podejmowania działań prawnych zgodnych z wolą danego podmiotu. Wyraża się w swobodzie: 1) nawiązania, zmiany i zakończenia stosunku cywilnoprawnego, 2) doboru kontrahenta (strony) czynności prawnej i 3) kształtowania treści czynności prawnej”⁴.

Choć opinia cywilistów co do filozoficznych afiliacji autonomii woli może wydawać się nieco konfudująca, to jednak na jej usprawiedliwienie należy wskazać, że dyscypliny dogmatycznoprawne realizują swoiste, odmienne od filozoficznych funkcje. Funkcja nauk dogmatycznoprawnych jest w znacznym stopniu podporządkowana realizacji celów praktycznych (pozapoznawczych). W konsekwencji pozyskiwanie przez te nauki wiedzy teoretycznej czy filozoficznej ma charakter instrumentalny. Sięganie do wiedzy tego rodzaju następuje najczęściej na etapie budowania pewnego ideału aksjologicznego, w odniesieniu do którego dogmatyka dokonuje następnie rekonstrukcji systemu norm. Nie oznacza to jednak, że dla tych celów konieczne jest posiadanie kompletnej wiedzy co do źródeł określonego pojęcia. Biorąc zaś pod uwagę rzadko spotykaną w filozofii zgodność stanowisk co do sposobu rozumienia poszczególnych pojęć, rekonstrukcja zastanych poglądów filozoficznych mogłaby raczej realizację wspomnianych wyżej praktycznych funkcji nauk dogmatycznoprawnych utrudnić.

⁴ Wyrok SN z 15 czerwca 2021 r., V CSKP 39/21, Lex nr 3245326; por. także Radwański (1977, s. 99–101), Niedośpiał (1984, s. 64–65).

Z pewnością jednak pojęcia autonomii nie da się odciąć od jego filozoficznych konotacji. Jest to aksjomat cywilistyki, pojęcie pierwotne i wyznacznik jej oryginalności, którego nie sposób sprowadzić do technicznego pojęcia kompetencji. Aby zdefiniować prawo prywatne trzeba wskazać właściwość przesądzającą o jego odrębności. Właściwości tego rodzaju poszukuje się zazwyczaj w położeniu podmiotów danej gałęzi prawa. *Differentia specifica* prawa prywatnego to założenie, że podmioty, których status reguluje, wyposażone są w zdolność samodzielnego kształtowania własnej sytuacji prawnej: zdolność bycia „prywatnymi prawodawcami”, którzy swoje relacje z innymi, podobnymi sobie podmiotami opierają na wzajemnych „samozobowiązaniach”, rolą prawa zaś jest dyscyplinowanie tych, którzy swoim działaniem wykraczają poza „ogólne prawo wolności”. Przyrodzona ludziom „towarzyska nietowarzyskość” pcha ich bowiem z jednej strony do zrzeszania się i kooperowania z innymi ludźmi, z drugiej zaś – skłania do zachowań egoistycznych. W konsekwencji prawo pozytywne uaktywnia się, gdy podmioty zaczynają wykraczać poza rozumową zasadę: „działaj zewnątrznie w taki sposób, aby wolny akt twojej woli mógł współistnieć z wolnością każdego innego zgodnie z powszechnymi normami” (Kant, 2006. s. 42–43). Cywilistycznie pojmowana autonomia woli jest więc przejawem wolności podmiotów, które tworzą wiążące je normy z poszanowaniem takiej samej wolności innych podmiotów.

O tym, że takie właśnie rozumienie autonomii woli *implicite* funkcjonuje w nauce prawa cywilnego przesądza funkcja, jaką pełni ona w tej gałęzi prawa. Otóż cywiliści nadali jej rangę zasady prawa, która, jakkolwiek niewyrażona wprost w prawie pozytywnym, znajduje uzasadnienie w zgodnej opinii przedstawicieli tej dyscypliny. Autonomia woli jako zasada prawa stanowi nadrzędne wobec „zwykłych” norm prawnych kryterium rozstrzygania o prawomocności określonych czynności, odwołujące się do wartości relewantnych czy to dla indywidualizmu egalitarnego, czy dla filozofii Kantowskiej: wolności i równości.

XI. KIERUNKI ZMIAN

Nie budzi wątpliwości konstatacja, że współczesne prawo prywatne nadal pozostaje pod przemożnym wpływem indywidualizmu równościowego. Jednocześnie jednak obecne czasy dostarczają argumentów na rzecz tezy, że wypromowana przez liberalizm figura „uniwersalnego człowieka” – jednostki wyposażonej we właściwości mające charakteryzować wszystkich bez wyjątku ludzi – staje się coraz trudniejsza do obrony. Najjaskrawiej widać to w analizach poświęconych zmianom społeczno-kulturowym. Socjologzy piszący o „kulturze indywidualizmu” nie mają już na myśli „ugładzonego”, racjonalnego, pomnego na społeczne zobowiązania indywidualizmu egalitarnego, lecz buntujący się przeciwko racjonalizmowi, negujący wartość wspólnoty, promujący różnice i nastawiony na budowanie własnej oryginalności indywidualizm ekspresyjny. W powyższej charakterystyce indywidualizmu ekspresyjnego

pojęcie różnicy zasługuje na szczególną uwagę. Opisując podmiot będący wytworem tego indywidualizmu, Małgorzata Jacyno (2007) zauważa, że „domaga się uznania, że realizuje się i żyje w różnicy (rasa, płeć, wiek, wyznania, przynależność etniczna, orientacja seksualna), dlatego przysługujące mu prawa muszą być »skonkretyzowane«, czyli realizowane właśnie ze względu na wszystkie te różnice, które usiłowano wyeliminować w figurze uniwersalnego człowieczeństwa” (s. 20). Tendencję tę łatwo rozpoznać także w prawie, gdzie kolejne regulacje prowadzą do coraz większego zróżnicowania podmiotów i nadania im odrębnego statusu. Jednolite pojęcie podmiotu w prawie cywilnym rozpadło się na przedsiębiorcę i konsumenta. Szczególnie obiecujące jest w tym kontekście pojęcie konsumenta. Jego wyodrębnienie jest symptomem załamania się w prawie liberalnej figury „uniwersalnego człowieka” (zob. Kaczor, 2019, s. 200–201). Co jednak szczególnie istotne w ramach rozważań nad pojęciem autonomii, to znaczące przesunięcie, jakie w jego obrębie dokonało się w związku z regulacjami prawa konsumenckiego, mającymi – w przekonaniu cywilistów – zastąpić formalną zasadę swobody umów materialną równością stron” (Rejda, 2006, s. 75–76; Safjan, 2012, s. 336–337).

Dla cywilistyki ukształtowanej w duchu *stricte* indywidualistycznym dominującym aspektem zasady autonomii woli była dobrowolność aktu prowadzącego do powstania zobowiązania (stąd chętnie wyliczane przez cywilistów „wolności” składające się na tę zasadę). Łatwo dostrzec w tym refleks liberalnego przeświadczenia, że prawo jednostki do decydowania o sobie jest wystarczającym instrumentem jej ochrony. Skoro jednak na gruncie prawa konsumenckiego same tylko „wolności” nie są już uważane za narzędzie w tej mierze wystarczające, to można to odczytać jako wyraz przekonania o niedostatkach zasady autonomii ujmowanej jedynie z perspektywy wolnościowej. Innymi słowy, zachowanie formy umowy, poprzedzonej przeprowadzeniem odpowiedniej procedury, nie w każdym przypadku jest gwarancją uczciwości takiej umowy dla obu jej stron. Wydaje się, że obecnie jesteśmy świadkami swoistego „umoralniania” pewnych rodzaju umów, dokonującego się przez zwiększenie rangi słusznosciowych kryteriów ich oceny, takich jak klauzula dobrych obyczajów czy katalogu klauzul abuzywnych. Z kolei cywilistyczne deklaracje o przechodzeniu od formalnej do materialnej równości stron wskazują na dokonujące się przesunięcie od wolnościowego do równościowego aspektu umowy i – szerzej – autonomii woli. Jednocześnie świadczyłyby to o znaczącej korekcie indywidualistycznych podstaw tej zasady. Jakkolwiek bowiem równość zawsze była wymieniana w indywidualistycznym katalogu wartości, to jednak zawsze zajmowała w nim miejsce po wolności (szerzej: Kaczor, 2019, s. 180–185).

Można się także zastanawiać, w jakiej mierze zagrożeniem dla indywidualizmu w prawie prywatnym są pewne dawno już rozpoznane zjawiska, jak np. opiekuńcza władza paternalistyczna, w której już de Tocqueville (1996, s. 329) upatrywał ryzyka osłabienia aktywności politycznej jednostek (także Taylor, 2002, s. 16). Wbrew nasuwającemu się *prima facie* przekonaniu, że jest to problem obcy sferze prywatnych interesów jednostek, zauważyć należy, że również w obszarze stosunków cywilnoprawnych dostrzec można pewne symptomy działań prawodawcy, które można interpretować jako motywowane

paternalistycznie. Znow egzemplifikacji tego zjawiska dostarczają regulacje konsumenckie, takie instytucje, jak prawo odstąpienia od umowy czy niemożność zrzeczenia się ochrony gwarantowanej przez prawo konsumenckie, mogą bowiem być odczytywane jako motywowane chęcią uchronienia konsumentów przed krzywdą ze strony lepiej zorientowanych w realiach obrotu gospodarczego przedsiębiorców. Pomijając fakt, że taka interpretacja wskazanych wyżej instytucji prawnych nie jest oczywista⁵, to można jednak zaryzykować przypuszczenie, że dalsze, wykraczające poza oficjalnie deklarowane uzasadnienie eliminacji „asymetrii informacyjnej”, wprowadzanie tego typu zmian mogłoby prowadzić do osłabienia zarówno *implicite* zakładanego w cywilistyce obrazu podmiotu jako jednostki zapobiegliwej i samodzielnie dbającej o swoje interesy, jak i jego faktycznego odpowiednika. Nie ulega bowiem wątpliwości, że życie w świecie przepełnionym koniecznością dokonywania ciągłych, niezdeklarowanych wyborów jest dla jednostki trudne. Dlatego każdy przypadek zwolnienia jej od odpowiedzialności za podjęte decyzje (np. w formie prawa do odstąpienia od zawartej umowy) będzie ona chętnie przyjmować i wykorzystywać. Jednak sprzeczność takich rozwiązań z ukonstytuowanym przez liberalny indywidualizm obrazem samostanowiącej jednostki jest oczywista.

Sądę, że na gruncie prawa prywatnego doświadczamy obecnie tego, co pół wieku temu Daniel Bell (1994, s. 16) określił mianem kulturowych sprzeczności kapitalizmu, a mianowicie rozdźwięku pomiędzy funkcjonowaniem różnych podsystemów kapitalizmu, szczególnie widocznego na styku sfery kultury i ekonomii. Upadkowi ideałów etyki protestanckiej towarzyszyły narodziny społeczeństwa konsumpcyjnego. Wcześniejsze wzorce pracowitości i oszczędności zostały zastąpione hedonizmem, samorealizacją i nieograniczoną ekspresją. Pozostało jednak napięcie pomiędzy porządkiem techniczno-ekonomicznym, reprezentowanym przez rynek kapitalistyczny, a porządkiem kultury, kreowanym przez społeczeństwo konsumpcyjne. Ślad tego napięcia obserwujemy w prawie prywatnym na tle wspomnianego już wcześniej rozróżnienia profesjonalnych uczestników obrotu prawnego i konsumentów. Od tych pierwszych prawodawca wciąż zdaje się oczekiwać kierowania się racjonalnością instrumentalną, efektywnością i dyscypliną (zasada podwyższonych oczekiwań od przedsiębiorców). Drugich natomiast zwalnia od odpowiedzialności za nietrafione wybory, pozwalając im odstąpić od zawartej umowy. Oczywiście jest to mocno zradykalizowana interpretacja analizowanego zjawiska, nieznajdująca uzasadnienia w poglądach cywilistyki, która w uprawnieniach konsumentów nie doszukuje się uprzywilejowania, a jedynie kompensacji asymetrii informacyjnej i urealnienia zasady równości stron umowy (Łętowska, 2002, s. 23; Rejdak, 2006, s. 75–76). Niewątpliwie jednak podział ten przywodzi na myśl prezentowane w niniejszym artykule rozróżnienie indywidualizmu egalitarnego, który wciąż zdaje się stanowić aksjologiczną podbudowę ko-

⁵ Zastrzec w tym miejscu trzeba, że od paternalistycznej interpretacji wskazanych rozwiązań prawnych odcina się nauka prawa cywilnego, wskazując na inną funkcję tych rozwiązań, a mianowicie ich rolę w mechanizmie „wyrównywania szans” obu stron stosunku powstającego w wyniku zawarcia umowy konsumenckiej (por. m.in. Łętowska, 2001, s. 25–26).

deksowego modelu podmiotowości, i indywidualizmu ekspresyjnego, stojącego być może za osobą konsumenta, która będąc nastawiona na samorealizację, wykazuje mniejszą dbałość o konsekwencje swoich decyzji, zdając się na opiekę prawodawcy.

Author contributions / Indywidualny wkład autora (CRediT): Jacek Kaczor – 100% (Conceptualization / Konceptualizacja; Investigation / Przeprowadzenie badań; Writing – original draft / Pisanie – pierwszy szkic; Writing – review & editing / Pisanie – recenzja i edycja).

Conflict of interest / Konflikt interesów: The author declares no conflict of interest. / Autor nie zgłosił konfliktu interesów.

Funding / Finansowanie: The author declares no institutional funding. / Autor oświadczył, że nie korzystał z finansowania instytucjonalnego.

The use of AI tools / Wykorzystanie narzędzi AI: The author declares no use of AI tools. / Autor oświadczył, że nie korzystał z narzędzi AI.

Data availability / Dostępność danych: Not applicable. / Nie dotyczy.

References / Bibliografia

- Ambrożewicz, Z. (2015). Filozoficzne korzenie jednostki i osoby. Personalizm i indywidualizm wobec kantyizmu. *Diametros*, 46, 1–29. <https://doi.org/10.13153/diam.46.2015.834>
- Apiecionek, M. (2016). Idea personalizmu Emmanuela Mouniera. *Filozofia Chrześcijańska*, 13, 147–156. <https://doi.org/10.14746/fc./2016.13.13>
- Aristoteles (1964). *Polityka* (L. Piotrowicz, tłum.). PWN.
- Barwicka-Tylek, I., i Pietrzyk-Reeves, D. (2016). Wolność w ujęciu Jana Jakuba Rousseau: pomiędzy Starożytnymi a Nowożytnymi. *Krakowskie Studia z Historii Państwa i Prawa*, 9(2), 211–232.
- Bauman, Z. (2006). *Praca, konsumpcjonizm i nowi ubodzy* (S. Obierek, tłum.). Wydawnictwo WAM.
- Bauman, Z. (2009). *Konsumowanie życia* (M. Wyrwas-Wiśniewska, tłum.). Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Beck, U. (2002). *Spółczesność ryzyka. W drodze do innej nowoczesności* (S. Cieśla, tłum.). Scholar.
- Beck, U. (2009). Ponowne odkrycie polityki: przyczynek do teorii modernizacji refleksyjnej. W: U. Beck, A. Giddens i S. Lash, *Modernizacja refleksyjna* (J. Konieczny, tłum., s. 11–78). Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Bell, D. (1994). *Kulturowe sprzeczności kapitalizmu* (S. Amsterdamski, tłum.). Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Berlin, I. (2000). *Cztery eseje o wolności* (D. Grinberg, D. Lachowska i J. Łoziński, tłum.). Zysk i S-ka.
- Boksański, Z. (2007). *Indywidualizm a zmiana społeczna. Polacy wobec nowoczesności – raport z badań*. Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Duguit, L. (1938). *Kierunki rozwoju prawa cywilnego od początku XIX wieku* (S. Sieczkowski, tłum.). Księgarnia Powszechna.
- Durkheim, E. (1999). *O podziale pracy społecznej* (K. Wakar, tłum.). Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Finley, M. (2000). *Polityka w świecie starożytnym* (D. Kosińska, tłum.). Fundacja im. Stefana Batorego; Znak.
- Hayek, F. A. (2006). *Konstytucja wolności* (J. Stawiński, tłum.). Wydawnictwo Naukowe PWN.

- Hayek, F. A. (2018). *Indywidualizm prawdziwy i fałszywy*. W: F. A. Hayek, *Indywidualizm i porządek ekonomiczny* (G. Łuczkiwicz, tłum., s. 9–51). Aletheia.
- Jacyno, M. (2007). *Kultura indywidualizmu*. Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Kaczmarek, A. (2011). *Nowoczesność i autentyczność. Charles Taylor wobec dylematów współczesności*. Wydawnictwo Poznańskie.
- Kaczor, J. (2019). *Podmiotowość prywatnoprawna. Wolność – racjonalność – odpowiedzialność*. E-Wydawnictwo. Prawnicza i Ekonomiczna Biblioteka Cyfrowa. <https://www.bibliotekacyfrowa.pl/publication/101377>
- Kant, I. (2006). *Metafizyczne podstawy nauki prawa* (W. Galewicz, tłum.). Wydawnictwo Marek Derewiecki.
- Kowalczyk, S. (1990). Personalizm społeczny Emmanuela Mouniera. *Rocznik Nauk Społecznych*, 18(1), 129–149. <https://ojs.tnku.pl/index.php/rns/article/view/10649>
- Kowalczyk, S. (1999). Idea wolności w filozofii grecko-rzymskiej. *Roczniki Nauk Społecznych*, 27(1), 17–31. <https://ojs.tnku.pl/index.php/rns/article/view/10913>
- Lewy, M. (1924). *Swoboda umów i jej ograniczenia we francuskim kodeksie cywilnym z punktu widzenia społecznego*. Księgarnia F. Hoesicka.
- Longchamps de Berier, R. (1930). *Zasada wolności umów w projektach polskiego prawa o zobowiązaniach*. Pierwsza Związkowa Drukarnia.
- Longchamps de Berier, R. (1934). Zasady kodeksu zobowiązań. *Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny*, 14(2), 77–93. <http://hdl.handle.net/10593/16568>
- Łętowska, E. (2001). *Ochrona niektórych praw konsumentów*. C. H. Beck.
- Łętowska, E. (2002). *Prawo umów konsumenckich*. C. H. Beck.
- Łojek, S. (2009). Megalopsychokracja. O cnocie w polityce i polityce cnoty (od Homera do Arendt i Straussa). Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Łucka, D. (2011). Marzenia o wspólnotocie: retrospektywna fikcja czy wizja przyszłości. Komunitariańska koncepcja wspólnoty. *Studia Socjologiczne*, 4(203), 27–45.
- Mazur, D. (2015). „Ludzie na przemiał”, czyli *Inni w ponowoczesnym społeczeństwie konsumentów*. W: K. Cikała-Kaszowska i W. B. Zieliński (red.), *Społeczeństwo ponowoczesne – społeczeństwo ponowoczesności. Namysł nad kondycją współczesnego społeczeństwa* (s. 40–52). Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie.
- Mikołajewska, B. (1999). *Zjawisko wspólnoty. Wybór tekstów*. The Lintons' Video Press.
- Mounier, E. (1964). *Wprowadzenie do egzystencjalizmów oraz wybór innych prac*. Znak.
- Niedośpiał, M. (1984). Autonomia woli w części ogólnej prawa cywilnego. *Państwo i Prawo*, 39(12), 64–73.
- Niedośpiał, M. (2012). *Swoboda umów. Synteza*. Erida.
- Obuchowski, K. (1999). *Od przedmiotu do podmiotu* W: K. Gawlikowski, J. Jedlicki, J. Kochanowicz, T. Kowalik, K. Obuchowski, J. Reykowski, J. Szacki i W. Wesołowski, *Indywidualizm a kolektywizm* (s. 167–193). Wydawnictwo IFiS PAN.
- Olcoń-Kubicka, M. (2009). *Indywidualizm a nowe formy wspólnotowości*. Scholar.
- Oniszczyk, J. (2012). *Filozofia i teoria prawa*. C. H. Beck.
- Peret-Drażewska, P. (2014). Styl życia w czasach indywidualizacji. O wolnym wyborze jako kryterium dyferencjacji społecznej. *Studia Edukacyjne*, 32, 63–77. <https://doi.org/10.14746/se.2014.32.5>
- Przyłębski, A. (2014). Hegel Siemka. *Przegląd Filozoficzny*, Nowa Seria, 23(1), 93–107.
- Radwański, Z. (1977). *Teoria umów*. Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Rejda, R. (2006). Próba ekonomicznej interpretacji definicji pojęcia konsumenta (art. 221 k.c.). W: L. Leszczyński (red.). *Wykładnia prawa. Odrębności w wybranych gałęziach prawa* (s. 75–92). Wydawnictwo UMCS.
- Reykowski, J. (1999). *Kolektywizm i indywidualizm jako kategorie opisu zmian społecznych i mentalności*. W: K. Gawlikowski, J. Jedlicki, J. Kochanowicz, T. Kowalik, K. Obuchowski, J. Reykowski, J. Szacki i W. Wesołowski, *Indywidualizm a kolektywizm* (s. 23–46). Wydawnictwo IFiS PAN.
- Safjan, M. (2012). *Zasady prawa prywatnego*. W: M. Safjan (red.), *System prawa prywatnego: Tom 1. Prawo cywilne – część ogólna* (s. 317–365). C. H. Beck.
- Siemek, M. J. (1995). *Filozofia spełnionej nowoczesności – Hegel*. Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.

- Skwierczyński, Z. A. (2006). *Doktryny i systemy społeczno-gospodarcze i polityczne a personalizm*. Polihymnia.
- Słomiński, A. (1911). *Kodeks Napoleona przed sądem czasu*. Druk synów St. Niemiry.
- Sylwestrzak, A. (2013). *Historia doktryn politycznych i prawnych*. Wydawnictwo Prawnicze PWN.
- Szacki, J. (1999). *Indywidualizm i kolektywizm. Wstępna analiza pojęciowa*. W: K. Gawlikowski, J. Jedlicki, J. Kochanowicz, T. Kowalik, K. Obuchowski, J. Reykowski, J. Szacki i W. Wesołowski, *Indywidualizm a kolektywizm* (s. 9–19). Wydawnictwo IFiS PAN.
- Szacki, J. (2007). *Historia myśli socjologicznej*. Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Środa, M. (2003). *Indywidualizm i jego krytycy. Współczesne spory między liberałami, komunitarianami i feministkami na temat podmiotu, wspólnoty i płci*. Aletheia.
- Taylor, Ch. (2002). *Etyka autentyczności* (A. Pawelec, tłum.). Znak.
- Tocqueville, A. de (1996). *O demokracji w Ameryce* (tom 2, B. Janicka i M. Król, tłum.). Znak.
- Tönnies, F. (1988). *Wspólnota i stowarzyszenie. Rozprawa o komunizmie i socjalizmie jako empirycznych formach kultury* (M. Łukasiewicz, tłum.). Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Wesołowski, W. (1999). *Typy więzi społecznych a przejście od komunizmu do demokracji: rola więzi wspólnotowych, stowarzyszeniowych i komunitarnych*. W: K. Gawlikowski, J. Jedlicki, J. Kochanowicz, T. Kowalik, K. Obuchowski, J. Reykowski, J. Szacki i W. Wesołowski, *Indywidualizm a kolektywizm* (s. 92–121). Wydawnictwo IFiS PAN.
- Wróbel, A. (2013). Encyklika *Rerum novarum* – magna charta katolickiej nauki społecznej. *Studia Teologiczno-Historyczne Śląska Opolskiego*, 33, 313–326. <https://bibliotekanauki.pl/articles/595464>
- Zawadzka, S. E. (2016). Wolność ludzka w ujęciu Jana Jakuba Rousseau. *Studia Philosophiae Christianae UKSW*, 52(1), 121–135. <https://doi.org/10.21697/2016.52.1.06>

